

25 czerwca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(2 Krl 19,9b-11.14-21.31-35a.36) Sannacheryb, król asyryjski, wyprawił posłów do Ezechiasza, polecając: Tak powiecie Ezechiaszowi, królowi judzkiemu: Niech twój Bóg, w którym położyłeś nadzieję, nie zwodzi cię zapewnieniem: Nie będzie wydana Jerozolima w ręce króla asyryjskiego! Oto ty słyszałeś, co zrobili królowie asyryjscy wszystkim krajom, przeznaczając je na zagładę, a ty miałbyś ocaleć? Ezechiasz wziął list z rąk posłów i przeczytał go, następnie poszedł do świątyni Pańskiej i rozwinął go przed Panem. I zanosił modły Ezechiasz przed obliczem Pańskim, mówiąc: Panie, Boże Izraela! Który zasiadasz na cherubach, Ty sam jeden jesteś Bogiem wszystkich królestw świata. Tyś uczynił niebo i ziemię. Nakłoń, Panie, Twego ucha, i usłysz! Otwórz, Panie, Twoje oczy, i popatrz! Słuchaj słów Sennacheryba, które przesłał, by znieważać Boga żywego. To prawda, o Panie, że królowie asyryjscy wyniszczyli narody i ich kraje. W ogień wrzucili ich bogów, bo ci nie byli bogami, lecz tylko dziełem rąk ludzkich - z drzewa i z kamienia - więc ich zniszczyli. Teraz więc, Panie, Boże nasz, wybaw nas z jego ręki! I niech wiedzą wszystkie królestwa ziemi, że Ty sam jesteś Bogiem, o Panie! Wówczas Izajasz, syn Amosa, posłał Ezechiaszowi oświadczenie: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Wysłuchałem tego, o co modliłeś się do Mnie w sprawie Sennacheryba, króla Asyrii. Oto wyrocznia, jaką wydał Pan co do niego. Gardzi tobą, szydzi z ciebie Dziewica, Córa Syjonu. Za tobą potrząsa głową Córa Jeruzalem. Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta, i z góry Syjon garstka ocalałych. Zazdrosna miłość Pana tego dokona! Dlatego tak mówi Pan o królu asyryjskim: Nie wejdzie on do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie nastawi przeciw niemu tarczy ani nie usypie przeciwko niemu wału. Drogą, tą samą, którą przybył, powróci, a do miasta tego nie wejdzie - Wyrocznia Pana.

Otoczę opieką to miasto i ocalę je przez wzgląd na Mnie i na sługę mego, Dawida. Też samej nocy wyszedł Anioł Pański i pobił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi. Sennacheryb, król asyryjski, zwinął więc obóz i odszedł. Wrócił się i pozostał w Niniwie.

(2 Krl 19,9b-11.14-21.31-35a.36)

Sannacheryb, król asyryjski, wyprawił posłów do Ezechiasza, polecając: Tak powiecie Ezechiaszowi, królowi judzkiemu: Niech twój Bóg, w którym położyłeś nadzieję, nie zwodzi cię zapewnieniem: Nie będzie wydana Jerozolima w ręce króla asyryjskiego! Oto ty słyszałeś, co zrobili królowie asyryjscy wszystkim krajom, przeznaczając je na zagładę, a ty miałbyś ocalić? Ezechiasz wziął list z rąk posłów i przeczytał go, następnie poszedł do świątyni Pańskiej i rozwinął go przed Panem. I zanosił modły Ezechiasz przed obliczem Pańskim, mówiąc: Panie, Boże Izraela! Który zasiadasz na cherubach, Ty sam jeden jesteś Bogiem wszystkich królestw świata. Tyś uczynił niebo i ziemię. Nakłoń, Panie, Twego ucha, i usłysz! Otwórz, Panie, Twoje oczy, i popatrz! Słuchaj słów Sennacheryba, które przesłał, by znieważać Boga żywego. To prawda, o Panie, że królowie asyryjscy wyniszczyli narody i ich kraje. W ogień wrzucili ich bogów, bo ci nie byli bogami, lecz tylko dziełem rąk ludzkich - z drzewa i z kamienia - więc ich zniszczyli. Teraz więc, Panie, Boże nasz, wybaw nas z jego ręki! I niech wiedzą wszystkie królestwa ziemi, że Ty sam jesteś Bogiem, o Panie! Wówczas Izajasz, syn Amosa, posłał Ezechiaszowi oświadczenie: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Wysłuchałem tego, o co modliłeś się do Mnie w sprawie Sennacheryba, króla Asyrii. Oto wyrocznia, jaką wydał Pan co do niego. Gardzi tobą, szydzi z ciebie Dziewica, Córa Syjonu. Za tobą potrząsa głową Córa Jeruzalem. Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta, i z góry Syjon garstka ocalałych. Zazdrosna miłość Pana <zastępów>tego dokona! Dlatego tak mówi Pan o królu asyryjskim: Nie wejdzie on do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie nastawi przeciw niemu tarczy ani nie usypie przeciwko niemu wału. Drogą, tą samą, którą przybył, powróci, a do miasta tego nie wejdzie -

Wyrocznia Pana. Otoczę opieką to miasto i ocalę je przez wzgląd na Mnie i na sługę mego, Dawida. Tejże samej nocy wyszedł Anioł Pański i pobił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi. Sennacheryb, król asyryjski, zwinął więc obóz i odszedł. Wrócił się i pozostał w Niniwie.

(Ps 48,2-4.10-11)

REFREN: Bóg swoje miasto umacnia na wieki

Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały
w mieście naszego Boga.
Święta Jego góra, wspaniałe wzniesienie,
radością jest całej ziemi.

Góra Syjon, kres północy,
jest miastem wielkiego Króla.
Bóg w jego zamkach
okazał się twierdzą obronną.

Rozważamy, Boże, Twoją łaskawość
we wnętrzu Twojej świątyni.
Jak imię Twe, Boże,
tak i chwała Twoja sięga po krańce ziemi.
Prawica Twoja pełna jest sprawiedliwości.

Aklamacja (Ps 25,4b.5)

Naucz mnie, Boże mój, chodzić Twoimi ścieżkami, prowadź mnie w prawdzie,
według Twych pouczeń.

(Mt 7,6.12-14)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały. Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy.

Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują.

Komentarz:

Dzisiaj niejedyn człowiek czuje się urażony tymi słowami Pana Jezusa: „Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie pereł przed świnie”. Dlatego przypomnijmy sobie, w jaki sposób sam Pan Jezus realizował te słowa w swoim życiu.

Ograniczę się do dwóch sytuacji opowiedzianych w Ewangelii. Kiedy Jezus, związany i pod strażą żołnierzy, został przyprowadzony do Heroda, „Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzeć, ponieważ słyszał o Nim i spodziewał się, że zobaczy jakiś znak zdziałany przez Niego. Zasypał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział” (Łk 23,8n). Inaczej się zaczęło, ale podobnie się skończyło spotkanie uwięzionego Pana Jezusa z Piłatem. Pan Jezus nie odmówił Piłatowi rozmowy. Kiedy jednak ten zadeklarował swój sceptycyzm i obojętność dla prawdy, jego pytania „Cóż to jest prawda?” Pan Jezus już nie podjął.

Zauważmy: w zachowaniu Pana Jezusa nie ma nawet cienia pogardy dla Heroda czy Piłata. Jego milczenie w obu tych przypadkach płynie z szacunku dla prawdy. Nie powinno się mówić o rzeczach najważniejszych ludziom, których one nic a nic nie obchodzą. Chyba że uda nam się wpłynąć na nich, ażeby te rzeczy ich obchodziły.

Dosadnie mówi o tym Księga Syracha (29,9n): Kto chce obdarzyć prawdą człowieka głupiego, to tak, jakby próbował kleić skorupy rozbitego dzbana, albo jakby chciał nauczać człowieka, który usnął. Przypomnijmy tylko, że głupiec w języku biblijnym to nie jest człowiek mało inteligentny, ale ktoś, kogo nie interesuje to, co najważniejsze.

Otóż warto sobie uświadomić, że jakaś część tego głupca, który nie chce dopuścić do siebie nauki Bożej, może być w każdym z nas. Ktoś może się gruntownie zamknąć na naukę Pana Jezusa o miłości nieprzyjaciół, ktoś inny na Jego naukę o świętości i nierozzerwalności małżeństwa.

Pan Jezus wobec Heroda milczał. Strach pomyśleć, gdyby komuś z nas Pan Jezus przestał już nawet przypominać swoją naukę.

o. Jacek Salij OP